GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO. 195

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Lipca 1830 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu.* Podaje do wiadomości: iż dnia dzisiejszego na posiedzeniu publiczném tegoż uniwersytetu, otrzymali za najlepsze rozprawy w odpowiedzi na temata ogłoszone w pismach publicznych pod dniem 15 lipca r. z. nagrody i pochwały, jak następuje:

1) Za rozprawy wypracowane z tematu zadanego przez *wydział teologiczny*, x. Józef Podbielski, magister nauk i sztuk pięknych, ze zgromadzenia XX. Pijarów, Józafat Dzieżkowski, uczeń trzecioletni tegoż wydziału, i Jan Bartkowski uczeń pierwszoletni wydziału prawa i administracji, publiczną pochwałę.

2) Za rozprawę z tematu zadanego przez *wydział prawa i administracji*, Hippolit Diament, magister ob. prawa applikant sądowy, medal złoty większy.

3) Za rozprawę z tematu naznaczonego przez *wydział lekarski*, S. Kronenberg, piątoletni uczeń tegoż wydziału, medal złoty większy.

4) Za rozprawy wypracowane z tematu zadanego przez *wydział nauk i sztuk pięknych*, Hieronim Bońkowski, medal złoty większy, i Wincenty Proniewicz medal złoty mniejszy, obadwa trzecioletni uczniowie tegoż wydziału, zaś Jan Podbielski, drugoletni uczeń wydziału prawa i administracji, publiczną pochwałę.

Ogłasza przytém rada uniwersytetu temata do rozpraw na rok przyszły szkolny 18$\frac{30}{31}$ jak następuje:

1) *Z wydziału teologicznego*: »Num Honorius Papa in causa monothelismi erraverit in fide?«

2) *Z wydziału prawa i administracji*: »O wpływie wszystkich rodzajów banków, na przemysł narodowy i na kredyt publiczny.«

3) *Z wydziału lekarskiego*: »A) Środki lekarskie, w których przemaga działanie na systema limfatyczne, w porządku właściwym opisać różnicę każdego w szczególności, ze względu na gatunkowy sposób skutkowania wystawić oraz wskazania i przeciwwskazania tyczące się użycia każdego z wymienionych środków dokładnie oznaczyć.«

B) »Część mózgową i szyjową nerwu sympatycznego wielkiego, czyli systematu węzłowego wyrobić, tak co do rozgałęzienia, jako i związku z innemi nerwami, i opisać cały preparat w formie rozprawy.«

4) *Z wydziału filozoficznego*: A) »Zebrać i oznaczyć czyli zadeterminować, ile być może znaczną liczbę gatunków skamieniałych ciał zwierzęcych, a szczególniéj muszel i zwierzokrzewów kopalnych, w którémkolwiek wdztwie królestwa Polskiego.«

Scisłe opisanie miejsca znalezienia każdego przedmiotu, i dodanie naukowych uwag, jakie okoliczności znalezienia nastręczą, a mianowicie gatunków skał, w których znalezione zostały, zastąpią miejsce formalnéj rozprawy. Lubo z każdéj okolicy Polski zebrane petryfikaty równe nadają prawo do ubiegania się o wyznaczoną nagrodę, nadmienić jednak nie zawadzi, że jak wiadomo wdztwa Lubelskie, Sandomierskie i Krakowskie najwięcéj może nastręczyłyby godnych uwagi przedmiotów. Życzyć należy, aby zebrane skamieniałości w raz z gatunkami skał, w których wrośnięte znalezione były, do opisu onych dołączone zostały.

B) »Rozebrać wszystkie sposoby, jakie dotąd podano na rozwiązanie jeometryczne równań stopnia trzeciego i czwartego, a zatrzymując się przy wykreśleniach najprostszych i najłatwiejszych do wykonania, przystosować je do kilku zagadnień z jeometrji, między któremi ma być przynajmniéj jedno własne odpisującego na zadanie.«

5) *Z wydziału nauk i sztuk pięknych*: A) Gdy dzieła w nowszych czasach wydane, a mianowicie historja Pruss obejmujące (jak np. Kotzebue, Lukas, Hennig, Voigt i inni) wielkie rzucają światło na dzieje Litewskie, zadaniem jest wydziału po roztrząśnieniu pism historycznych dawniejszych i nowszych: »Napisać życie Witolda W. X. Litewskiego.« Wydział zważając na rozległość tego zadania, a przytém na inne zatrudnienia piszących odpowiedzi, zwraca ich uwagę, aby się wystrzegali wdawać w opisy rzeczy nie należących do rozjaśnienia charakteru lub czynności bohatéra (np. rozbierania stanu wewnętrznego krajów Litwie przyległych, szczegółowego opisu bitew i t. p.)

B) »Quatenus diligens Aristophanis fabularum, ceterorumque aequalium ejus comicorum valeat reliquiarum studium ad statum: qui tum fuerit Atheniensium reipublicae cognoscendum, moresque ipsorum civium perspiciendos, quaeritur.«

Termin ostateczny złożenia rozpraw w kancellarji uniwersytetu, naznacza się dzień 31 maja 1831 r.

w Warszawie d. 15 lipca 1830 r. — Za rektora prezydującego, Dziekan wydziału prawa i admin. *Bandtkie*. — *Brodziński*, S. U.

Wiadomości Warszawskie.

— Hrabia Dybicz Zabałkański wyjechał onegdaj do Tulczyna. — Radca stanu Radoszewski, złożony od kilku miesięcy ciężką chorobą, wyjechał tegoż dnia dla dalszéj swéj kuracji do Berlina.

— Rada administracyjna królestwa mianowała: JX. Józefa Kurowskiego kapelana pułku 7 piechoty lin. kanonikiem kap. kat. Lubelskiéj; X. Mikołaja Laurysiewicza kanonikiem kap. kate. Chełmskiéj; X. Jana Teraszkiewicza kanonikiem kap. kate. Chełmskiéj; X. Fabjana Widerę kanonikiem w kap. kollegiaty Kaliskiéj; X. Anto. Hryniewskiego scholastykiem w kap. kat. Chełmskiéj; X. Daniela Halickiego archidjakonem kap. kat. Chełmskiej; X. Melchjora Kierszkiewicza proboszczem w Ciążeniu; X. Antoniego Przywitowskiego proboszczem w Rogotworku; X. Bazylego Zarembę proboszczem we wsi Żmudzi; X. Wawrz. Drożewskiego proboszczem w Samarzewie; X. Mich. Gorajskiego kanonika, kustoszem w kat. Lubel.

— W jednéj z arkad gmachu Banku Polskiego, ma być umieszczony zégar i termometr. — Zaczynają już rozbierać na rynku targowym Grzybowskim za żelazną bramą, ratusz dla rozszérzenia placu na targ zbożowy. Umieszczone w tym gmachu *więzienie za długi*, zostało gdzieindziéj przeniesione.

— Z *Kielc*. — Po krótkiéj słabości zakończył życie dnia 1 lipca r. b. Jan Nalepiński urzędnik kommissji województwa Krakowskiego, kawaler orderu ś. Stanisława. Skon jego napełnił smutkiem liczne serca familji i przyjaciół, którzy przy oddaniu nieboszczykowi ostatniéj religijnéj posługi ubiegali się, aby wynurzyć żal jakim są dotknięci tracąc z grona swego: tym wdzięcznego, męża kochającego, ojca czułego, urzędnika w kraju zasłużonego, przyjaciela towarzyskiego, tkliwego na cierpienia bliźnich, wesołego w śród zabaw, które darem wesołych myśli, umiał przyjemnemi czynić. — Wszyscy urzędnicy i licznie zgromadzona publiczność miasta Kielc, bez względu na odległość miejsca i deszcz nawalny, zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili, gdzie nad grobem jeszcze jeden z kollegów, jako najbliższy przyjaciel zmarłego, czule do obecnych przemówił.

AMERYKA. — Ostatnie doniesienia z Rio, są daty 6 czerwca: wyrażono w nich: » Dnia 3 b. m. zagaił cesarz Don Pedro zgromadzenie prawodawcze mową, w któréj wzmiankując o swojém zaślubieniu, oświadczył: — Razem z dostojną małżonką moją powróciła młoda królowa Portugalji i Algarbji, a kochana moja córka, która bez zaniechania swojéj sprawy, znajduje się teraz pod moją opieką; lubo jako ojciec i opiekun winienem bronić sprawy téj monarchini, pozostanę jednak wiernym przyrzeczeniu, które dałem zgromadzeniu, iż dla interessów Portugalji nie będę narażał spokojności i korzyści Brazylji. « — Dalej polecił monarcha wychodźców Portugalskich wspaniałości zgromadzenia, uwiadomił o nieprzerwanych stosunkach przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi; zwracał uwagę zgromadzenia na wewnętrzne interessa krajowe; oznajmił nakoniec, iż handel niewolnikami ustał, i rząd postanowił używać wszelkich środków dla przeszkodzenia nadal temu handlowi.

FRANCJA. — Donoszą z Tulonu z d. 2 b. m: » Tahir pasza po wielkiém nakoniec wzdraganiu, dał się nakłonić do odbycia kwarantanny. Wczoraj więc posłano czterech ludzi ze straży zdrowia na pokład jego fregaty, gdzie aż do końca kwarantanny, to jest do ostatniego lipca, pozostaną, albowiem trwa przez cały miesiąc, a podług prawa zaczyna się dopiéro od tego dnia, w którym straż kwarantanny na okręt wstępuje. «

— Wysłany gońcem do Algieru młody hr. Peyronnet, wiezie, jak mówią, laskę marszałkowską dla jenerała Bourmont. — Pani Bourmont odebrała list z Algieru z zapewnieniem, że syn jéj wyszedł z niebespieczeństwa; *Gazette* potwierdza tę wiadomość. — *Messager* powiada, iż wiedział od dawnego czasu, jako były pułkownik artylerji Francuzkiéj Suleau dowodzi w Algierze, nie widział jednak potrzeby donosić o postępku, który imieniowi Francuzkiemu żadnego nie przyniósł zaszczytu. Inne dzienniki zapewniają, iż starano się wszelkiemi sposobami, już dawniej, nakłonić pana Suleau do porzucenia służby w wojsku Algierskiém, ale zawsze bezskutecznie.

TURCJA. — *Od brzegów Dunaju*. — W liście pisanym dnia 1 lipca od granicy Serbskiéj wyrażono: » Interesa handlowe nabierają coraz więcéj życia: od sześciu tygodni przejechało przez Semlin wielu kupców do Stambułu, już to dla wznowienia dawnych związków, jużto dla ofiarowania Porcie usług swoich. Między tymi ostatnimi jest pewien fabrykant z Leodjum wyrabiający sukna lekkie, które życzy sobie dla wojska Tureckiego dostawić. Jakkolwiek ten artykuł tani jest w Niderlandach, trudno jednak dać wiarę, iżby mógł pod tym względem ubiegać się z wyrobami fabryk Galicyjskich i południowéj Rossji, które w prawdzie pośledniе tylko gatunki sukna wyrabiają, ale takowe od czasu powstania Greków, Turcy chętnie od nich nabywali. Pewien także dom handlowy z Warszawy, prowadzący hurtowy handel rozmaitego rodzaju przedmiotami, stara się również zawrzeć stosunki wprost ze Stambułem, gdzie dawniéj za pośrednictwem Anglji znaczne załatwiał interesa. — Że skarb sułtański nie jest tak wycieńczony jak pospolicie sądzono, widać ztąd, iż sułtan odrzuca stale wszelkie propozycje pożyczek, jakie mu spekulanci Europejscy czynią. Kommissantowi pana Rotszyld niedano dotąd żadnéj stanowczéj odpowiedzi, a lubo jest on wspierany przez osoby niemały wpływ mające, nie mógł przecież dotąd wymódz innéj na defterdarze odpowiedzi, nad tę: i zobaczemy, może to być, i t. p. Jakkolwiek podobne wynurzenie ze strony urzędnika Porty jest wiele znaczącém, daje przecież poznać, iż sułtan nie jest daleki od układów, i że takowe mogą przyjść do skutku.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Nasi przodkowie.

Wiadomo każdemu, że w roku 1000 ery Chrystusa, Otton III cesarz Rzymski i król Niemiecki przybył do Gniezna, był tam karmiony i pojony przez ojca Bolesława, codzień odbierał i sam i jego dworzanie bogate upominki; a gdy odjeżdżał, przebrał prawie miarę w szczodrobliwości nasz zacny ojciec, tak go uraczył. Ale też było i za co; piérwéj Bolesław był sługą cesarza, włóczył się za jego wojskiem jako wassal i bił tych, których mu bić

kazali Niemcy, a bić kazali Sławian braci: teraz zaś Otton ze sługi zrobił go panem równym sobie, niepodległym, królem Sławiańskim. Wtedyć to się prawdziwie Polska urodziła. Ci którzy żyli naówczas, którzy ją widzieli w pieluchach, byli to nasi przodkowie; a nie masz żadnego z nas coby nie miał prawa choć po kądzieli przyznać się do pokrewieństwa z nimi: i sprawiedliwie. Co Sławianie Bolesławowscy odziedziczyli po swoich przodkach, to jest po starożytnych Sławianach, to wiernie przekazali potomstwu, a oprócz tego w dodatku: imie Polaków, świętą wiarę, tytuł królestwa, rząd taki który umiał przez 800 lat oprzeć się najsroższym burzom zewsząd zmiatającym to trony, to ludy, to ich język, obyczaje, instytucje. Chlubni tedy tak piękną genealogją, kochamy ojczyznę, czcimy cnotliwych i świątobliwych przodków, przebaczamy występnym, bo już nie żyją, a nam nie wolno ojców przeklinać: i myśmy ułomni.

Przodkami zowiemy wszystkich Polaków żyjących przed nami; ale to imie szczególniéj nadajemy tym osobom od których pochodzimy, naszym rodzicom, i rodzicom rodziców. Miło nam czytać np. o Czarnieckim, ale jeszczeby miléj było, gdyby egoizmowi naszemu los był dogodził, gdyby który z nas wiódł ród swój od Czarnieckiego. Nie równałby mu w talentach, w wielkości; bo talenta i wielkość małéj tylko liczbie ludzi udziela opatrzność; ale każdemu zarówno, w szczupłym czy obszernym zakresie daje możność czynienia dobrze. Czybyśmy tedy byli przez to lepszymi czy gorszymi? rzecz wątpliwa na obie strony; wszakże niktby nie sarkał na los, gdyby go uczynił potomkiem bohatyra. Ale wróćmy do roku 1000.

Tak tedy dawszy raz na zawsze piérwszeństwo miłości ojczyzny nad wszystkiemi innemi uczuciami przywiązującemi nas do ludzi, nie wyrzekamy się egoizmu, skoro poślednie tylko ma miejsce w naszém sercu. Oparci więc na téj niemylnéj zasadzie zaczęliśmy dumać o przodkach naszych; a umysł nasz nie w ciemne imaginacji krainy, ale w sferę rzeczywistości widzialnéj zstąpił, i w chłodne wdał się porównania i rachuby.

Wiele każdy z nas dziś żyjących liczy przodków, zacząwszy od owego który żył za Bolesława i był obecnym narodzeniu Polski? zapytaliśmy siebie. Chcąc się o tém dowiedzieć narachowaliśmy 26 pokoleń od roku 1000 do 1830. Lat 33, miesięcy 4 i coś zowiemy pokoleniem, których trzy idzie na wiek jeden; bez względu na to że inni może sprawiedliwiéj liczą tylko 25 lat na pokolenie. Bierzemy tedy męża i żonę Sławian urodzonych przy końcu roku 966, to jest kiedy Mieczysław król Lachów-Sławian przyjął religję chrześcijańską, a zatém mających po 33 lata i coś w roku 1000. Było także i wiek Bolesława kiedy przyjmował w Gnieźnie Ottona. Owoż tedy ów mąż i owa żona stanowią u nas *piérwsze pokolenie Polskie*, od którego każdy z nas wiedzie swój chlubny początek.

Temu małżeństwu urodził się w roku 1000 *np.* syn, ten syn w czasie ucieczki Ryxy, w r. 1033 pojął żonę, i to było *drugie pokolenie Polskie*, liczące czteréch przodków, to jest dwóch po mieczu, dwóch po kądzieli. W roku 1034 urodził się im syn, który za Bolesława Smiałego także się ożenił w roku 1066; było to *trzecie pokolenie polskie* liczące już ośmiu przodków; czterech z ojca, czterech z matki etc. etc. etc. Przechodząc tedy tak z pokolenia do pokolenia i rachując przodków każdego z dziś żyjących Polaków, dowiadujemy się że liczba ich w każdém pokoleniu była następująca.

Pokolenia Polskie		Liczba przod:	Pokolenia Polskie		Liczba przodków
I	966-1000	2	XIV	1400-1433	16,384
II	1000-1033	4	XV	1433-1466	32,768
III	1033-1066	8	XVI	1466-1500	65,536
IV	1066-1100	16	XVII	1500-1533	131,072
V	1100 1133	32	XVIII	1533-1566	262,144
VI	1133-1166	64	XIX	1566-1600	524,288
VII	1166-1200	128	XX	1600-1633	1,048,576
VIII	1200 1233	256	XXI	1633-1666	2,097,152
IX	1233-1266	512	XXII	1666-1700	4,194,304
X	1266-1300	1024	XXIII	1700-1733	8,388,608
XI	1300-1333	2048	XXIV	1733-1766	16,777,216
XII	1333-1366	4098	XXV	1766 1800	33,554,432
XIII	1366-1400	8192	XXVI	1800-1833	67,108,864

Tak tedy, ktokolwiek dziś powiada, że kocha ojczyznę, że czci i szanuje pamięć przodków, samych tylko tych których krew w jego żyłach płynie, liczy przeszło 67 miljonów (prędzéj więcéj jak mniéj) od czasów Bolesława, to jest od chwili narodzenia Polski. Może są między nami tacy, w których ani jednéj kropli krwi cudzoziemskiéj nie masz (są pewnie, ale tylko między włościanami), lecz czy są czy ich nie masz wszystko to jedno; bez względu bowiem na to, cudzoziemiec nawet z ojca lub z matki, skoro przez ojca lub matkę został Polakiem, ma prawo do całéj puścizny Polskiéj..... do jéj pamiątek. Ludność dzisiejsza wszystkich Sławian, na największą skalę ich licząc nie wynosi więcéj. Kochać i szanować pamięć 67 miljonów ludzi nieżyjących, być ich prawdziwym reprezentantem na ziemi, jestto zaiste rzecz wielka, i wielkie wkładająca obowiązki na cnotliwego człowieka. Nie zginęli ci ludzie, w nas żyją; tenże język, też zacne obyczaje, też narodowe wyobrażenia, toż ciało, taż krew, też szlachetne uczucia my mamy. Gdy ich poznajemy, siebie poznajemy; gdy siebie poznajemy, ich poznajemy; widzieć tylko ich nie możem, bo zasłona oczy nam zakrywa; ale lada chwila spadnie ona dla nas gdy cnotliwymi wstąpim do grobu, spadnie dla nich gdy głos przedwieczny wskrzesi zapomniane plemiona, i przeszłość teraźniejszości, teraźniejszość przeszłości sądzić rozkaże.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Podobieństwo obyczajów dzikich Azjanów z obyczajami dzikich Germanów.

W dzienniku angielskim *Monthly Review*, jest obszerna wiadomość o dziele pułkownika Tod, który opisał wiele szczegółów ciekawych o ludach dzikich w Indjach wschodnich. Zarzuca tam recenzent autorowi, że nie umie rozróżnić źródeł historycznych prawdziwych od fałszywych a szczególniéj gani mu, że dzieła Tacyta o obyczajach Germanów ma za najpewniejsze świadectwo, kiedy wiadomo każdemu że to nic więcéj nie jest tylko allegoryczna satyra obyczajów Rzymskich; że tam gdzie autor chciał zganić niegodziwości swego narodu, a nie mógł, brał niby za wzór dzikich Germanów chwaląc ich że tego nie mają. Drugi zarzut niemniéj ważny, jest że słabość ma do wywodzenia jedności osób między bóztwami różnych ludów,

biorąc np. za jedno Buddę z Merkurym. Gdyby autor szukał jedności wyobrażeń religijnych u tych ludów, mówi recenzent, przyjęlibyśmy jego wnioski, bo rzeczywiście jak człowiek jest jeden, tak jedno jest wspólne wszystkim ludom źródło pojęć umysłowych, różnica tylko zachodzi w wyższości lub niższości ich, wreszcie w formie albo cielesnéj albo wyrazowéj. Po ogólnych tedy uwagach zachwala recenzent część dzieła pułkownika Tod o plemionach wojennych Rażputanów. Szczupłość miejsca nie dozwala nam powtórzyć wszystkiego tego w Gazecie Polskiéj; wszakże szczegóły niektóre, gdzie autor z recenzentem wspólnie upatrują podobieństwo obyczajów tych hord z rycerstwem feudalném średnich wieków, wiernie udzielamy czytelnikom naszym.

Kraj Rażputan zajmuje przestrzeń 390,000 mil kwad. angielskich; na zachód ma dolinę Indusa, na wschód Bondkliand, na północ pustynię piaszczystą Żugul-Dés, na południe góry Vindja. Mieszkańcy tego kraju uważają się wszyscy za plemie królewskie, jak samo ich nazwisko okazuje. Autor powiada że od niepamiętnych czasów jakieś plemie wojenne obce, przyszło tam z zagór, podbiło mieszkańców tego kraju, zmięszało się z nimi i z czasem zupełnie zniknęło (*). Duma pochodzenia z królewskiego rodu jest prawie jedyném dziedzictwem Rażputanina; gardzi wszelkiego rodzaju pracą rolniczą; wywijać kopją dosiadać dzikie konie, uważa za jedynie godne siebie zatrudnienie. Naczelnik szanuje go, ci nad którymi on ma zwierzchność cześć mu oddają; a tak z góry i z dołu głaskany egoizm, trwa wieki, odpłaca się drugim wzajemnością, różne kształty na siebie przybiera.

Krytykujący dzieło pułkownika Tod uważa w Rażputanach pewien stopień cywilizacji; różnica stanów, powiada, ściśle jest u nich zachowywana. Każdy ze znakomitszych wojowników jest otoczony wspaniałém gronem rycerzy, przypominających nam średnie wieki Europy. Szlachcic piérwszego rzędu niby baron każe iść przed sobą heroldom, każe bić w bębny i nieść rozwieszony sztandar. W niektórych razach ma prawo odbiérać daniny i hołd od drugich; prawa zaś tego albo sam nabywa drogą zasług wojennych, albo posiada jako dziedzictwo swych przodków. Sprawowanie się Rażputanina na dworze monarszym, przypomina nam podobną swawolę panów feudalnych w Europie, tak, że gdyby nie osobliwsze ceremonje wstąpienia na tron monarchy, trudnoby było rozróżnić panującego od poddanych. Naczelnik pokolenia odbywając z porządku służbę wojskową w stolicy, zaciąga zawsze na wartę w pałacu monarchy, otoczony podległymi sobie żołnierzami; monarcha przyjmuje od niego hołd stojąc na ganku, gdzie zawsze zatrzymuje się przez chwilę nim się uda do sali audjencjonalnéj, tam zaś zaprasza do swego stołu owego wassala.

Większa część przywilejów owéj szlachty, jest dziedziczna; kiedy monarcha opuszcza stolicę, rząd jéj powierzany bywa jednemu z naczelników, który posiada przywilej przypasywania do boku monarchy miecza w czasie koronacji. Następstwo tronu jest bardzo dokładnie opisane; wszakże zdarza się czasem, że potężni wassale przywłaszczają go sobie.

W ogóle Rażputanie lubią mocne napoje, które robią różnemi sposobami dystylując zboże, korzenie i kwiaty; wszakże opjum, jako najbardziéj zawracające głowę jest u nich w najczęstszém użyciu, tak że pijaństwo i odurzenie głowy zdaje się być naturalnym stanem Rażputanina. Zbytkują szczególniéj w wyborze broni, u każdego prawie można widzieć w domu mały arsenał. Broń jest równie im potrzebna w wojnie jak w czasie pokoju, bo się ustawicznie kłócą i zabijają. Turnieje są u nich najulubieńszą zabawą: kruszyć kopję, zdejmować pierścienie, walczyć na sztylety lub miecze, strzelać do celu, oto są ich rozrywki. Przyuczają do tego drobne dzieci, aby z czasem umiały się popisywać; dają im broń małą stósowną do ich wieku i siły: żeby zaś oswoiły się z widokiem krwi, żeby zawczasu przytłumić w nich uczucia litości i ludzkości, każą im zabijać barany i inne zwierzęta.

Co się tyczy kobiét, chociaż prawa Menu, którym ci Indjanie podlegają pod względem religijnym, bardzo są surowe dla płci słabéj, jednakże pułkownik Tod, pimimo do zbytku posuniętéj czci dla tego prawodawcy, zapewnia nas, że u Rażputanów inaczéj się dzieje jak u innych Indjan. Kobiéty są wprawdzie u nich zamknięte, ale Europejczyk nie może sobie wystawić jak są szczęśliwe. Rażputanin, nie jest mężem swojéj żony, ale najnamiętniejszym kochankiem; kobiéta taką u nich cześć odbiéra jaką trudno widzieć w Europie, nikt zaś, choćby był najzłośliwszy, nie śmié jéj obrazić.

Tu redaktor *Monthly Review* czyni uwagę, że w Grecji za czasów Homera, w Europie w średnich wiekach, boginiami były kobiéty, zkąd się pokazuje, że im ludzie są ucywilizowańsi, tém kobiéty mniéj mają wpływu. Redakcja Gazety Polskiéj ze swéj strony winna dodać, że u żadnego ludu nie były tak szanowane jak u Sławian i Polaków, nigdy ich ani zniżano do zwierząt, ani wywyższano do bóztwa; były kobiétami ni mniéj ni więcéj.

Kobiéty tamtejsze, mówi daléj krytykujący, pobudzają mężczyzn do waleczności. Kiedy są dziewczętami, przygotowywują ojcu broń jego; kiedy zostaną żonami, namawiają mężów aby dla *sławy* i *honoru* (!!!) narażali się na największe niebezpieczeństwa. Wreszcie Rażputanowie mają swoję *poezję narodową*, bardzo czułą, bardzo melancholijną, bardzo romansową; na dowód czego dziennik Angielski przytoczył kilka wyjątków, które my pomijamy.

(*) Nic łatwiejszego jak zapomnić mówić językiem narodowym; ale z obyczajami tak się nie dzieje, wieków potrzeba żeby się zła dusza zamieniła na dobrą. Ludy Germanów są tego dowodem. Wandale, Goty, Franki, Longobardy i inna dzicz rozszarpała państwo Rzymskie, zapomniała swego języka, lecz dusza ich została uwięzła w ciele. Kto nie zna historji Normandów? W kilka lat zapominają swego języka, ale kto kiedy widział podobną potworę jak oni? Imaginacja ich szalona miary nie zna w niczém, najokrutniejsze zwierzęta nie czyniłyby tego co oni we Francji w IX wieku. Osiedli wreszcie tam, w lat kilka zostali Łacinnikami i zaraz podbili Anglję, Neapol, nie wiedzieć gdzie zapędzili się po Azji i Afryce, a gdyby mogli na planetyby zalecieli z orężem w ręku rozszerzając panowanie śmierci.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Tyrolka.* — *Sekretarz i kucharz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.